

<http://www.cowbajkachpiszczy.pl/>

Potwór

Autorka: Pajęczycza

Las dziś pachnie borowikiem,
Jadźka bieży więc z koszykiem,
lecz już wkrótce, z zagajnika,
panna wraca... bez koszyka.
„Co się stało?” – pyta Krzycho.
„W leśnej norze warczy lichu!
Oczy płoną mu jak świece,
co tam siedzi, nie chcę wiedzieć”.

Krzyś Jaškowi opowiada:
„Jadźka to strachliwa baba...
Uciekała, aż dudniło,
bo ją lichu pogoniło”.
Jaś, choć młodzian wielkiej krzepy,
trochę tchórzem jest, niestety.
Na te wieści daje nogę –
nie chce lichu wchodzić w drogę.

W domu mówi o potworze:
„Niech ratuje się, kto może!”.
„Co ty pleciesz?” – gani siostra.
„Kasiu, lepiej w domu zostań!
Potwór straszny, że aż zgroza.
Nie wychylaj z chaty nosa”.

Kasia dzwoni do sąsiada:
„W lesie potwór Jadźkę napadł!”.
Sąsiad biegnie do sołtysa.
Wkrótce cała okolica
opisuje złego gada,
co niewinne panny zjada.
Głośno we wsi o potworze,
który mieszka w ciemnej norze.

Narobili ludzie krzyku:
„Wielka paszcza, klów bez liku”.
Sołtys drapie się po brodzie.
„Cóż... rycerze już nie w modzie,
więc ruszajmy na wyprawę,
by załatwić z bestią sprawę.
Zawołajcie mi tu Zdzicha,
co się dobrze zna na lichach”.

<http://www.cowbajkachpiszczy.pl/>

Zdzisław to mężczyzna wielki,
który nosi długie szelki.
Przed przygodą się nie wzbrania:
„Niech to licho! Znajdę drania”.
Nie czekając zatem zmierzchu
pięciu woła swych koleżków
(jak wiadomo, raźniej w paczce).
Idą szukać bestii strasznej.

W norze siedzi rudy rysio –
mały kotek, mógłbyś przysiąc.
Zerka, jakby pytał ludzi:
„Czemu znowu ktoś mnie budzi?”,
po czym żółtym ślepkim mruga
do Zdzisława-wielkoluda.

Tak to właśnie działa plotka,
która zmienia w bestię kotka.

Jak się kończy ta opowieść?
Ten, kto pyta, wnet się dowie.
Zanim snu nadeszła pora,
przygarnęła wieś „potwora”.
Złego słowa nie usłyszy –
tak potwornie straszy... myszy!

Strona: 2/2